

Barbara Kaniecka

Niewydane wiersze polityczne z czasów ostatniego bezkrólewia i Sejmu Czteroletniego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 27, 281-293

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA KANIECKA

NIEWYDANE WIERSZE POLITYCZNE Z CZASÓW OSTATNIEGO BEZKRÓLEWIA I SEJMU CZTEROLETNIEGO

Poezja polityczna czasów stanisławowskich ściśle związana z ważnymi wydarzeniami w życiu narodu polskiego, będąca wyrazem uczuć i nastrojów różnych odłamów społeczeństwa w okresie zmagania się potężnych sił politycznych, dzięki wysiłkowi szperackiemu i edytorskiemu badaczy, coraz częściej wydobywana jest na światło dzienne z osiemnastowiecznych rękopisów i sylw szlacheckich spoczywających dziś w archiwach i bibliotekach. Wydobycie z zapomnienia tej okolicznościowej poezji politycznej i udostępnienie jej szerszemu gronu zainteresowanych ma duże znaczenie dla nauki. To znaczenie, zarówno dokumentarne, historycznoliterackie, jak i kulturowe, lekceważone w wieku XIX, a niedoceniane w pierwszych dziesiątkach lat XX wieku, dostrzega się i uwydatnia szczególnie w latach powojennych. Znamienne pod tym względem było wysunięcie na zjeździe polonistów w maju 1950 roku postulatów, wskazujących na konieczność podjęcia systematycznych prac mających na celu zbieranie rękopiśmiennych kopii utworów literatury politycznej, opracowywanie ich i wydawanie. Od tego czasu wybitnie zwiększa się ilość większych i mniejszych publikacji edytorskich w zakresie archiwalnym oraz ilość prac interpretacyjnych (ciągłe nowe prace interpretacyjno-edytorskie J. Nowaka-Dłużewskiego, cenne publikacje R. Kalety, J. Maciejewskiego, J. Kozłowskiej, J. Kotta, W. Wiewiórowej, E. Kipy).

Liczne publikacje coraz to nowych wierszy politycznych wydobywanych z różnych kodeksów rękopiśmiennych świadczą o tym, że sylwy osiemnastowieczne choć powtarzają na ogół materiał literacki, kryją jednak w dalszym ciągu wiele nowych tekstów utworów politycznych i do dziś mogą być źródłem niespodzianek w tym względzie. Przyznać jednak należy, że niespodzianki te rzadko są rewelacjami pod względem treści czy formy,

z tej prostej przyczyny, że najczęściej puszczane w obieg i najczęściej odpisywane były, wyławiane z ogromnej powodzi utworów, utwory najlepsze. Mnogość odpisów tych utworów dobrze świadczy o smaku literackim ówczesnego społeczeństwa, lecz często jest wyrazem pewnego ograniczenia przekonań politycznych ogółu szlacheckiego (stanowy punkt widzenia, horyzont intelektualny). Stąd wyniknąć mogą dziś jeszcze niespodzianki — teksty wierszy politycznych o niepospolitych wartościach literackich i ideowych (np. znaleziona przez R. Kaletę w rkps Ossol. 692, k. 36 *Pieśń Murzynki nad kolebką swojego syna, który został wolnym, jak i ona, przez wyrok Konwencji Narodowej*¹).

Badacze okolicznościowej poezji politycznej opierają swe publikacje na kodeksach rękopiśmiennych pochodzących głównie ze zbiorów warszawskich, krakowskich, poznańskich oraz kórnickich, choć korzystają także z materiałów znalezionych w innych zbiorach (Archiwum Zakrzewskiego w Zagości, Biblioteka Puławska, biblioteka w Sucheju, biblioteka gdańska i szereg innych pomniejszych zbiorów).

Zbiory Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów znajdujące się w Archiwum Wojewódzkim w Łodzi, wykorzystywane przeważnie przez historyków zasługują także na uwagę historyków literatury. Znajduje się tutaj m. in. najpełniejszy ze znanych zbiorów zagadek z czasów Sejmu Wielkiego. Materiał poetycki zawarty w osiemnastowiecznych sylwach szlacheckich znajdujących się w zbiorach Bartoszewiczów jest interesujący zresztą z wielu względów. Na jego podstawie udało się uzyskać wersje tekstów czołowych poetów Oświecenia (Trembeckiego, Zabłockiego) oraz anonimowych poetów politycznych lepsze od wersji znanych, ogłoszonych przez badaczy poezji osiemnastowiecznej. Poza tym wiele rękopiśmiennych tekstów poezji politycznej posiada tu ciekawe redakcje, szersze od ogłoszonych. Często spotkać tu można także teksty nieznanne, które nie znalazły się dotąd w polu uwagi badaczy.

Poniżej drukuję kilka wierszy nieznanych, pochodzących z okresu ostatniego *interregnum* (1763—1764) oraz z czasów Sejmu Wielkiego (1788—1792). Teksty pierwszej grupy utworów podaję do druku z rękopisu Archiwum Bartoszewiczów nr 431, zaś teksty drugiej grupy z rękopisu Archiwum Bartoszewiczów nr 33. Publikację tekstów poprzedzam króciutką charakterystyką usposobień politycznych właścicieli i przedstawieniem zawartości rękopiśmiennych sylw, z których wydobyłam utwory.

¹ R. Kaleta, *Poezja antytargowicka i jakobińska*, „Pamiętnik Literacki”, R. 41 (1950), z. 3/4, s. 959—960.

Właściciel sylwy opatrzonej dziś w Archiwum Bartoszewiczów sygnaturą nr 431 to Ksawery Józef Wąż. Jego księga zawiera około 30 utworów politycznych związanych z ostatnim bezkrólewem oraz konfederacją radomską i barską.

Utwory dotyczące ostatniego *interregnum* to przeważnie wiersze dotyczące sprawy wyboru króla. Rozpatrują one m. in. sprawę kandydatury Stanisława Poniatowskiego. *Wierszom na pretendenta do korony*² oponującym przeciwko tej kandydaturze towarzyszą w sylwie polemiczne odpowiedzi: *Peune wiersze*³, *Koncept ni w pięć ni w dziewięć*⁴, *Respons*⁵, *Respons drugiego*⁶. Są to króciutkie utwory typu epigramatycznego, które starają się odeprzeć argumenty autora *Wierszy* z równą mu brutalnością. We wszystkich tych utworach odzywa się z wielką siłą motyw „ciołka” występujący dotąd w sposób mniej natrętny w kabałach i prognostykach powstałych podczas bezkrólewia.

Z faktu, że w sylwie jest o wiele więcej utworów opowiadających się za kandydaturą Poniatowskiego, niż utworów przeciwnych tej kandydaturze a przywołanych zapewne dla przedstawienia całej polemiki toczącej się wokół „ciołka”, wysunąć można wniosek, że właściciel sylwy był zwolennikiem kandydatury stolnika litewskiego. Wniosek ten uwierzytelniają pełne niechęci wycieczki przeciw Sasom rozsiane w wielu utworach oraz wiersz pt. *Symfonia hetmanowi*⁷ zdecydowanie odrzucający kandydaturę Jana Klemensa Branickiego — starego Gryfity, jako kandydaturę saską.

Utwory o wymowie antykrólewskiej pojawiają się w sylwie dopiero po roku 1767, gdy to na sejmie nadzwyczajnym pod wężłem konfederacji radomskiej, pod presją ambasadora rosyjskiego Repnina uchwalono równouprawnienie dysydentów. Król, który zawdzięczał tron poparciu rosyjskiemu, a który starał się urabiać opinię w kierunku tolerancji religijnej, został oskarżony o zniszczenie wiary i wolności. Szlachta katolicka, podburzana ciągle przez opozycję magnacką odwróciła się od niego.

Znajdujące się w sylwie utwory z czasów konfederacji radomskiej i barskiej to najczęściej wiersze satyryczne, ostrzem swym skierowane przeciw królowi, Rosji i innowiercom. Utwory te są w większej części znane z *Poezji barskiej* K. Kolbuszewskiego i uzupełnień zgłoszonych do tej publikacji przez I. Chrzanowskie-

² Rkps Arch. Bart. 431, k. 28.

³ Tamże, k. 24.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, k. 28.

⁶ Tamże, k. 24.

⁷ Tamże, k. 28.

go⁸, K. Kolbuszewskiego⁹ i J. Nowaka-Dłużewskiego¹⁰. Są one świadectwem dość ścisłego związku właściciela sylwy z ideałami konfederacji radomskiej i barskiej. Zwraca uwagę żarliwy stosunek do religii i niechęć do innowierców. Niechęć ta uwidoczniła zarówno w doborze wierszy z czasów konfederacji radomskiej i barskiej, jak i innych świadectw w tym względzie (np. ostrych w tonie polemicznych odpowiedzi na artykuł „Monitora” traktujący o szkodliwych skutkach prześladowania różnowierców dla rozwoju gospodarczego kraju) nie idzie tu jednak bynajmniej w parze z niechęcią do szlachty wyznania greckokatolickiego. Zda się na to wskazywać umieszczenie w sylwie *Kolędy szlachcie ruskiej* oraz sporządzenie kopii *Listu Konisskiego — episkopa nieunita z stylu ruskiego na polski przetłumaczonego do X Izzaka Benedykowicza, paracha kryczowskiego do unii świętej nowonawróconego, dnia 25 maja 1767 w Warszawie pisanego* oraz *Responsu Benedykowicza* zapewniającego, iż nawrócił się on na drogę „prawdziwej” wiary nie dla prywaty i własnej korzyści, lecz zbawienia duszy. Wszystko to wskazuje zresztą na dość ścisły związek z problemami unitów i ma prawdopodobnie źródło w tym, iż właściciel sylwy mieszkał na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej szlacheckiej, gdzie sprawy te były długo żywotne.

Kolęda szlachcie ruskiej na rok pański 1764 od Autora Anonima Szlachcica Rusina Unita podczas interregnum ofiarowana zawiera żądania polityczne szlachty unickiej, eliminowanej od czynnego udziału w życiu publicznym mimo oficjalnego uznania wszystkich jej praw obywatelskich. Ta negatywna postawa szlachty rzymskokatolickiej wobec szlachty greckokatolickiej motywowana była względami religijnymi. Mówi o tym wszystkim anonim opisujący wzgardę jaką otoczona jest szlachta unicka, której przypisuje się „maszkare schizmy”.

Tekst wiersza podają z rękopisu Arch. Bart. 431, k. 40.

Kolęda szlachcie ruskiej na rok pański 1764 od Autora Anonima Szlachcica Rusina Unita podczas interregnum ofiarowana

Różni różnym kolędują
A ja tobie cna Rusi,
Niech z swych kolęd profitują,
Mnie na tym być musi,

⁸ I. Chrzanowski, rec. *Poezji barskiej* K. Kolbuszewskiego (Kraków 1928, BN I 108), „Ruch Literacki”, 1928, nr 8, s. 240—241.

⁹ K. Kolbuszewski, *Do „Poezji barskiej”*, „Pamiętnik Literacki”, R. 25 (1928), s. 610.

¹⁰ J. Nowak-Dłużewski, *Próba rewizji „Poezji barskiej”* K. Kolbuszewskiego, „Pamiętnik Literacki”, R. 39 (1950), s. 206—214.

- 5 Ze cnej ojczyźnie sprzyjam, swemu narodowi,
 Co wam jaśniej, obszyrniej dalszy rytm opowie.
 Rusko — polski cny narodzie,
 Pomyśl wždy o twej swobodzie.
 10 Przejrzysz kiedy ruska szlachto,
 Ześ jest biedy grubą płachtą
 I wzgardy przyodziana?
 W własnym kraju i ojczyźnie,
 Jak w niewoli, w Turecczyźnie
 Tak hołdujesz zniewolona,
 15 A nie czujesz obarczona
 Jakżeś zawojowana.
 Kędyż równość choć prawami
 Warowana z Polakami?
 Szlachtę chłopcy nazywają,
 20 Księży popy, znać nie znają
 Was za równych swych braci.
 A cóż mówić o dochodach,
 O urzędach w ziemstwach, w grodach,
 Wszystko sobie przywłaszczają,
 25 Tobie Rusi nic nie dają.
 Niech im to Bóg płaci.
 Ze nie wspomnę o senacie,
 Bo tak z wzgardą mówią na cię:
 „Tak potrzebny Rusin w Radzie
 30 Jak haniebny kozioł w sadzie”.
 Tak to cię poważają.
 Wiedz to bracie, cny Rusinie,
 Ze niewiele lat przeminie,
 Jak do szczętu Ruś zniszczeje,
 35 Jeśli wstrętu złe turnieje
 Wczesnego nie doznają.
 Nie wstyd było być Rusinem,
 Najprzedniejszym Polski synem,
 Póki z cnoty a nie z mody
 40 Do honorów były wschody,
 Každy, że prawda przyzna
 Kto wejźrzy w dawne kroniki
 Jakie miała wojownicy,
 Hetmany i senatory,
 45 Mocne wolności podpory
 Z Rusi naszej ojczyzna.
 Bo skąd proszę naród wolny
 Własnych książąt jest mieć zdolny?
 Wszakże Ruś ich porodziła
 50 I na zaszczyt wystawiła
 Polskiemu narodowi.
 Tych mitry nie za granicą
 Lecz w ich własnych domach świecą,
 A stąd honor nie Polakom
 55 Od postronnych, lecz Rusakom,
 Nikt inaczej nie powie.
 A teraz już Ruś zdrobniła,

Choć jest jeszcze garść niemała
W szlachcie drobnej, bowiem pany,
60 Nie bez osobnej przygany,
Wstydzą się być Rusiny.
Jakby Rusin było imię
Najwzgardniejsze, choć w estymie
Jest zacniejsze nad Polaki
65 U postronnych, przez znak taki,
Ze co bliskim ruiny,
Wzgardzonym być poczytają,
To polskim być nazywają.
Nie przyznają tego Rusi,
70 Bo ją każdy kochać musi
Z przyrodzonej jej cnoty.
Drugi mniema, że złą wiarę
Rusin znaczy, lub maskarę
Schizmy wschodniej, lecz się myła
75 I do ostatniej nachyla
Ważności słów obroty.
Rusin bowiem, tak jak Niemiec,
Francuz, Anglik, cudzoziemiec —
Naród znaczy, a nie wiarę,
80 Więc przebaczy kto maskarę
Tę przypisuje Rusi.
Kto w tych krajach lub się rodzi
Lub w mieszkanie długo wchodzi,
Rzymianinem chociaż będzie
85 Lub kalwinem, przecież wszędzie
Rusinem zwan być musi.
Przecz że Rusi na przeszkodzie
Do równości w cnej swobodzie,
Do zaszczytów i honorów,
90 Do profitów i faworów
Ojczystość rodowita?
Jakaż przecie na to rada:
Nie zgiełk, rozruch, tumult, zwada,
Lecz w pokoju i miłości
95 Domagać się cnej równości,
Na co pora obfita,
Gdy Korona owdowiała
Zgromadzą będzie miała
Radę o nowym krolu,
100 Na elektorskim połu.
Wtenczas w *pacta conventa*,
Gdzie się wszystko poprawuje
Co poprawy potrzebuje,
Mocno o to usiłować,
105 Kosztu, pracy nie żałować,
By ta sprawa przyjęta:
Aby szlachta Ruś unici
W swej ojczyźnie znamienici,
Urzędami, dochodami
110 Porównani z Polakami,

- Duchowni z duchownemi.
 O czym każdy niechaj myśli,
 Bo wiersz tego nie określi.
 Wszyscy spólnie usiłujmy,
 115 Boga prośmy, promowujmy
 Sposobami wszystkimi.
 Jakie zaś są te sposoby,
 Nie moja rzecz wchodzić w proby,
 Bo w liczone te sylaby
 120 Nie pomieści rozum słaby.
 Przecież nieco namienię
 Nie wierszami, ale prozą,
 Gdy mi responsa przywiozą,
 Ze u reszty szlachty Rusi
 125 (Jak mniemam) trwale być musi
 Bóg, cnota, ojczyzna w cenie.
 To ode mnie bracia szlachta
 Mieście za kołędę,
 Ja o skutek starań waszych
 130 Boga prosić będę.

Wiersze na pretendenta do korony

- Chce się Poniatowskiemu by go królem zwano
 I koroną ciołkową głowę uwieńczyano.
 W starym to Testamencie ten zwyczaj wskrzesili,
 Ze czasem za swych bogów Żydzi ciołków czcili.
 5 Nie wzbudzą nas tej wiary w Polszcze cielcy tacy,
 Bośmy nie nędzni Żydzi lecz mężni Polacy.

Respons

- Kto wielkich Ciołków imię chce uczernić śmieie
 Przez podły wiersz, znać, że jest bezrozumne cielę.
 I stąd poznać szacunek ma ciołków świat drogi
 Kiedy ich dawny wiek chciał liczyć między bogi.
 5 Byle ciołek w zodiacyjne gwiazdy pomieszczony,
 Czem niegodzien na ziemskie być wyniesion trony?
 A kiedy zacność ciołków lokują w planety
 Nie ubliżysz zacności ich bynajmniej, kpie ty!

Respons drugiego

- Z Ciołków pochodzącego senatora ganić
 Ciołka takie jest zdanie, rozum twój chcesz mamić,
 Który gdy Izraela przywodziś ofiary,
 Nie tej ci są Polacy z zdania twego wiary.
 5 Rozumiesz, że taki ciołek jako twoje zdanie.
 Mylisz się, nie tak drudzy swe mają mniemanie.
 Niech będzie królem Ciołek, wszyscy mu życzymy,
 Będzie pokój w Koronie, którego pragniemy,
 Gdy zaś ciołek jako ty zabeczy w koronie,
 10 Nie rozumnym, lecz głupiej będzie miejsce wronie.

Pewne wiersze

Czyli pusta stodoła, czy cielęca głowa,
 Z której o Ciołku polskim wyszły takie słowa:
 Izrael kiedy odstępował wiary
 Ten z ciołków naprzód czynił swe ofiary.
 5 Ciołka osadzić na tron czyli jak Boga zgola,
 Jest to grzech Izraela, który pomsty woła.

Koncept ni w pięć ni w dziewięć

Zydowin ten być musi, że do polskiej wiary
 Na czczenie ciołka wnosi żydowskie ofiary.
 Nie ciołek, chyba ciołka pan ma być na tronie,
 Którego namaszczone do korony skronie
 5 Uczci Polska całując ręce króla swego,
 Ty zaś uczcij lub całuj gdzie chcesz ciołka tego.

Symfonia hetmanowi

Do Warszawy gdy hetman wielki dziś przybywa,
 Słuchajcie co syrena warszawska mu śpiewa:
 Trząś jak chcesz swym kołpakiem koronny hetmanie,
 Koroną abyś trząsał na to cię nie stanie,
 5 Wierz mi Moście Panie.
 Znają w Polsce kto jakim duchem tchnie i żyje,
 Sasa masz za kołnierzem, kontusz go nie skryje.
 Błogosław wieczny Panie Moskwę i Prusaka,
 Przy pomocy ich ujrzem na tronie Polaka,
 10 Nie trzęsikołpaka.

Właściciel następnej sylwy (rkps Arch. Bart. 33) nie podpisał nigdzie swej księgi zawierającej ok. 140 wierszy politycznych, w przeważającej części odnoszących się do osób i wydarzeń zaprzatających umysły ogółu w burzliwych czasach Sejmu Czteroletniego. Tak duża ilość utworów politycznych świadczy o tym, iż właściciel sylwy czujnie reagował na drobne i ważniejsze wydarzenia w kraju i za granicą. Okazuje się on tutaj nieodrodnym synem stanu szlacheckiego, który rozwijając od początków XV wieku swobody obywatelskie i polityczne, bez reszty pochłonięty był sprawami publicznymi, stanowiącymi jego ulubione zajęcie. Zastanawia tym bardziej w sylwie mała ilość odpisów dokumentów wagi państwowej. Odpisy bowiem ważnych manifestów, uniwersałóv, not, czy ciekawych mów wygłaszanych na sejmach i sejmikach były sporządzane bardzo często i włączane do sylwy. Być może więc nasz szlachcic posiadał także inną księgę, do której wpisywał ogólnie znane w czasie Sejmu Wielkiego manifesty, noty posłów zagranicznych, czy najciekawsze mowy, na które

przecież także reagowały utwory poezji politycznej skrzętnie zbierane przez niego.

Wśród 114 wierszy politycznych przeważającą większość stanowią epigramatyczne zagadki charakteryzujące dygnitarzy świeckich i duchownych oraz posłów Sejmu Wielkiego. Większość tych zagadek (79) to zagadki znane nam już z publikacji J. Nowaka-Dłużewskiego¹¹. Postępowa wymowa tych zagadek upoważnia do stwierdzenia, że powstały one i kursowały przeważnie wśród ludzi związanych ze stronnictwem patriotycznym.

Pozostałe wiersze polityczne zgromadzone w pokażnej księdze świadczą o tym, iż właściciel sylwy był wielkim przeciwnikiem ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Dlatego zgromadził masę utworów o wymowie antyrosyjskiej, utworów przeciwnych projektowanemu przez króla sojuszowi polsko-rosyjskiemu oraz atakujących rusofilizm polityczny posłów. Jednocześnie obecność w sylwie utworów o wymowie antypruskiej i utworów demaskujących obłudną przyjaźń drapieżnych sąsiadów, wskazuje na to, iż właściciel sylwy był zwolennikiem samowystarczalności politycznej Polski.

Wiersze poświęcone sprawom realizacji reform skarbowych oraz liczne satyry o wymowie antymagnackiej, wskazują na przynależność anonimowego właściciela sylwy do średniej warstwy szlacheckiej.

Według jego sylwy publikuję następujące utwory: *Odpowiedź*¹², *Do Stanów Sejmujących*¹³ i *Wiersz na pozwolony wywóz zboża dla Moskwy*¹⁴.

Odpowiedź to utwór związany organicznie z pokaźnym ilościowo blokiem wierszy dotyczących sprawy planowanego przez króla sojuszu polsko-rosyjskiego i udziału Polski w wojnie z Turcją. Jest on mianowicie nieznaną dotąd „odpowiedzią” na słynną *Pobudkę do Polaków*, dostosowaną do niej zarówno treściowo jak i konstrukcyjnie. *Pobudka* starała się (jak przyszłość okaże — bezskutecznie) obudzić w narodzie nastroje wojenne, *Odpowiedź* zaś wytyczała racje przeciwne wojnie z Turcją, wskazując na przyjazny i pełen uczciwości stosunek Turcji do Polski w owych latach, tak silnie kontrastujący z obłudnym postępowaniem mocarstw ościennych afiszujących swe „przyjazne” zamiary wzglę-

¹¹ J. Nowak-Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933, s. 207—228; tenże, *Poezja Sejmu Czteroletniego. Nowe pozycje literackie*, „Pamiętnik Literacki”, R. 41 (1950); z. 3/4, s. 965—987.

¹² Rkps Arch. Bart. 33, k. 6.

¹³ Tamże, k. 43.

¹⁴ Tamże, k. 25—26.

dem Rzeczypospolitej. Anonimowy autor wzywa do ukarania właściwych wrogów narodu — tych wszystkich, którzy swym postępowaniem ułatwiają zaborcze knowania sąsiadów i ośmielają Rosję, panoszącą się bezkarnie w Polsce.

Wiersz pt. *Do Stanów Sejmujących* powstał podczas procesu Ponińskiego (1789—1790), którego wyrok wzburzył opinię publiczną wskazującą na współników Ponińskiego, często daleko groźniejszych od niego, a mimo to pozostających na wolności i korzystających ze swych bogactw i zaszczytów (hetman K. Branicki, biskup inflancki Kossakowski i biskup wileński Massalski). Na uwagę zasługuje antymagnacka wymowa wiersza i jego forma — niezwykle popularna w poezji i publicystyce ówczesnej epistolarna forma bezpośredniego zwrotu do zbioru osób.

Wiersz na pozwolony wywóz zboża dla Moskwy jest bardzo ściśle związany ze sprawą buntów chłopskich szczególnie żywo zajmującą umysły podczas Sejmu Wielkiego (zwłaszcza w latach 1788—1789). Czas powstania tego utworu można oznaczyć na sierpień 1789 roku. W sierpniu bowiem tego roku z powodu owych buntów, jakoby wystąpieniem wojska wstrzymanych, nie chciano dopuścić do wywozu zboża za granicę rosyjską, o co były zażarte spory na sejmie. Lękano się bardzo kontaktów wieśniaków z rosyjskimi poddanymi i dlatego pozwolono ostatecznie na transporty złożone tylko ze stu podwód¹⁵. Powszechny przestрах wzmógł wówczas podejrzliwość szlachecką. Wysiłki zmierzające do uspokojenia nadto wzburzonych umysłów (m. in. mowy Stanisława Kostki Potockiego, przedstawiciela obozu reform oraz Stanisława Szczęsnego Potockiego, przyszłego targowiczanina) zostały ocenione jako zdradzieckie knowania współników Potemkina. Mówi o tym wszystkim utwór przestrzegający przed „zdradzieckimi wymowami” tych, którzy pozwalając na wywóz zboża „kują na wolność moskiewskie okowy”. Ukazanie w tym kontekście adherentów K. Branickiego (głównego sprawcy pogłosek o buntach i rzezi) — W. Suchodolskiego i Zielińskiego jako gorliwych patriotów i podżeganie ich do dalszej opozycji służyło na pewno interesom Lucchesiniego, dążącego do wydania zakazu, który mógłby okazać się ciosem dla armii rosyjskiej toczącej wojnę z Turcją.

Odpowiedź

Ty, co pobudzasz do krwawego boju
Serca Polaków sławiając przodków męstwa,

¹⁵ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Warszawa 1902, t. II, s. 148.

Co chcąc rozerwać układy pokoju
 Pragniesz odnowić nad Turkiem zwycięstwa,
 5 Stój, podły duchu! Cóż cię to pobudza
 Do tej mściwości nad Turkiem sąsiadem?
 Czyli ci będzie milsza własność cudza
 Byś brał nie twoje mocniejszych przykładem?
 Pytam, coć sąsiad ten dobry zawinił,
 10 By ostropłytkiej dobywać nań broni?
 Czyliż narodów prawu gwałt uczynił,
 Złamał traktaty, po Polsce się goni?
 Czyliż dlatego, że prosty pohaniec
 Nie winien ziemi na świecie posiadać?
 15 Albo, że nie jest Europy mieszkaniec,
 Co umie dusze światłem wiary władać?
 Odrzućmy przesąd, nie ten jest pocziwy,
 Kto cechą wiary i chrztem odzian kłęczy,
 A na wydanie cudzych krajów chciwy
 20 Nędzny lud w gwałcie i ucisku dręczy.
 Nikt pono lepiej nie dotrzymał wiary,
 Jak Turczyn Polsce, choć niewiernym zwany.
 Jemu należą serc naszych ofiary,
 On jeden sąsiad winien być kochany.
 25 Po cóż więc mściwej dobywać nań ręki,
 Kiedy nam trwale przyjaźni dochował?
 Czyliż kraj zabrał? Raczej czyńmy dzięki,
 Że nigdy zdrady podstępnej nie knował.
 Wspomnijmy jakiej doznaliśmy straty,
 30 Kiedy pod Warną król z wojskiem wraz zginął,
 Wszak Polak złamał przysięgłe traktaty,
 Bóg go z swą zemstą natychmiast nie minął.
 Polacy sławni, których przodków męstwa
 Dały się uczuć narodom potężnym!
 35 Jeszcze nie zamknął los dla was zwycięstwa,
 Byleście wszyscy poszli z sercem męznym.
 Rzućcie swe bronie nie tracąc ochoty,
 Lecz nie w tę stronę, gdzie naród niewinny,
 40 Wszak ten sentyment nie powstał u cnoty,
 Kto inny zgwałcił, niech odpowie inny.
 Znajdziemy w środku siebie przeciwników,
 Co kraj wydali bez kuli nabicia.
 Tych to przepędźmy jako najeźdźników
 Nie oszczędzając majątku i życia.
 45 Winien odebrać sprawiedliwie karę
 Kto pod pomocy dla kraju pozorem
 Nie tylko z siebie uczynił ofiarę,
 Lecz innych równym nasycił zaborem.
 Odrącimy w stronę przeszkodne zawody,
 50 Postrachy, które myśl bojaźnią trują,
 Zwiążmy się społem, lecz bez długiej rady,
 Prędkość z azardem więcej dokazują.
 Królu, coś tron nasz mądrością ozdobił,
 Masz już dość sławy z twego panowania,
 55 Ześ naród w święte prawa usposobił,
 Wypełnił przemoc, chciwość, narzekania.



Jeszcze tą pamięć zostaw potomności
 Stojąc na czele serc tobie przychylnych,
 Ześ dobrze rządził ludem w spokojności
 60 I w boju wspierał twym męstwem bezsilnych.
 Wszak nie dość sławy królom z królowania,
 Niewzględna przyszłość bezstronnie osądzi,
 Każdy znicuje krok postępowania,
 Uwielbi cnotę, zgani gdy kto zbłądzi.
 65 Rzuć na bok bojaźń, dosyć już ulegać
 Tym podłym duchom co chcą rządzić nami,
 Czas się o sławę narodu ubiegać,
 Co z niejedności straciliśmy sami.
 Porzuć przyczyny, w które nie czas wziierać,
 70 Wszak wszystkich serca masz, które ci dajem.
 Milej za wolność z narodem umierać,
 Niż cudzą wolą rządzić wolnym krajem.
 Zetrzemy jeszcze tę pamięć ohydną,
 Co los nieszczęsny przyniósł narodowi,
 75 Ukazem śmiałość tych gwałtów bezwstydną,
 Wtenczas już cnotę poda wiek wiekowi.
 Potomność laurem uwieńczy twe skronie,
 Pomieści w dzieła wieczystej pamięci,
 Ześ zwiększył szczęście narodu na tronie
 80 Wspólnie jednocząc z narodem swe chęci.

Do Stanów Sejmujących

Ojczyzno, zaczynałaś z łez ocierać oczy,
 Które ci wyciskała złość wyrodných dziełek,
 Zamieszano pociechę twoją na ostatek,
 5 Obłuda z cnotą walkę o pierwszeństwo toczy.
 Królu, narodzie, mamy prawdziwe obrazy,
 Które wam myśl pocziwa wystawia bez winy,
 Wam się dziś prawnie godzi wytępiać złe czyny
 Dla jakich tron i naród chwiał się tyle razy.
 Niech nikogo majątek złoczyńcy nie mami,
 10 Bogaci tylko zdolni kraj burzyć i zdradzać.
 Cóż nam da niedołężnych łotrów wiązać, zgładzać,
 Jeśli możliwym zostanie wolność kupczyć nami.

Wiersz na pozwolony wywóz zboża dla Moskwy

Coraz się większe w kraju już odmiany dzieją,
 Gorliwi patrioci w zdaniach swych się chwieją.
 Ex-podstoli¹⁶ poszedł już wojewody śladem,
 Widać, że i ten żyje moskiewskim nakładem:
 5 By wywóz z kraju zboża Moskałom był wolny
 <.....> ex-podstoli na wszystko powolny.
 Kto pozwala wywozić zboże za granicę,

¹⁶ Ex-podstoli — St. Kostka Potocki (1755—1821), mianowany w 1781 r. podstolim koronnym.

Wart by ten z Potockimi dosiął szubienicę,
 Bo taką mieć powinni nagrodę niecnoty,
 10 Gdy w zdradę patryjota czyni swoje zwroty.
 Lepiej frymarczyć niż być w obradach obłudnym,
 Niż poczciwym przeszkadzać i być w zdaniach nudnym.
 Z narodem to jest sprawa, a nie z Dugromową,
 Nie da się on tak uwieść Potockich wymową.
 15 Naród zawsze w potomność będzie cnym narodem,
 A kto mu jest na zdradzie, niech zginie z swym płodem.
 Marszałku ty sejmowy, czyń urząd bezstronnie,
 By patryjoty cnota uwieńczona płonnie
 Twa nie była; ster obrad trzymaj sejmu stałe,
 20 By w potomność nie była podległa zakale.
 Niech ciebie nie uwodzą zdradzieckie wymowy,
 Które kują na wolność moskiewskie okowy.
 Nie ukrywaj złych zdrajców, wydawaj tych zdradę,
 Którzy z Moskwą na zgubę kraju wchodzą w radę,
 25 Potępiaj te bezprawia, nie borguj niecnocie
 Co kupczy, z zagranicy lichwy zbiera w złocie,
 Byś nie był i ty w liczbie takowych kładziony
 I z niemi jak przekupień o frymark sądzony.
 Idź ty z Butrymowiczem, z Zielińskim w obrady,
 30 Z Suchorzewskim i chełmskim, a tych cnemi stady
 Dojdziesz pewnie wraz z niemi wielkopomnej chwały
 Za twe czyny chwalebne i za ster twój stały.